Rok XI. Nr. 82 · Sosnowiec, poniedziałek 23 marca 1936 roku. · Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
dres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... alna 1a ... dakcji ... cji

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Dwa kardynalne pytania w sprawie Grzeszolskiego

Jaką odpowiedź daje ubiegły tydzień przewodu sądowego

Minął już pierwszy tydzień żmudnego, choć obfitującego w niezmiernie ciekawe i poważnie obciążające oskarżonego momenty, procesu Pawła Grzeszolskiego.

Co nam przyniósł ten pierwszy tydzień? Czy można już dziś, na podstawie zeznań świadków i opinji biegłych lekarzy — powiedzieć coś konkretnego?

Jeszcze w sobotę rano, tj. w szóstym dniu procesu, trudno było na te pytania odpowiedzieć, bo nie mieliśmy żadnych danych, któreby mogły zaważyć na procesie i zadecydować o jego wyniku.

Dopiero opinja prof. Siengalewicza rozwiała wszystkie dotychczasowe wątpliwości i naprowadziła proces na właściwe tory.

W procesie Grzeszolskiego, podobnie jak w procesie Gorgonowej, akt oskarżenia oparty jest

NA POSZLAKACH

Masa obciążających szczegółów, które przemawiają za winą oskarżonego,

żadnych jednak pewnych, konkretnych danych,

na którychby można było oprzeć oskarżenie. Jak w jednym tak i w drugim procesie sąd miał za zadanie zebrać jak najwięcej obciążających oskarżonego poszlak i na podstawie logicznie wysuniętych wniosków wydać wyrok.

Proces Gorgonowej, jak to zresztą już podkreślaliśmy, był o tyle łatwiejszy i nie nastręczał dla sądu tyle trudności, bo tam było zgóry wiadome, że ktoś wtargnął w nocy do sypialni Lusi Zarebianki i zabił ją uderzeniem dżagana w głowę. W procesie Gorgonowej chodziło więc o ustalenie tylko kto dokonał tego czynu.

W procesie Grzeszolskiego natomiast sąd ma trudniejsze zadanie. Musi przedewszystkiem ustalić

czy dzieci Grzeszolskiego Jerzy i Lucyna zostały rzeczywiście otrute i jeśli tak to kto tego czynu dokonał?

Otóż na pierwsze pytanie sąd znalazł już konkretną odpowiedź. Znakomity uczony, profesor uniwersytetu wileńskiego dr. Siengalewicz stwierdził ponad wszelką wątpliwość,

że dzieci Grzeszolskiego otrute zostały talem

W pierwszych dniach procesu obrona stała na stanowisku, że otrucie dzieci jest mało prawdopodobne, że Jerzy i Lucyna — jeśli zachorowały wśród objawów rzadkich i zagadkowych, czego następstwem była ich śmierć — **to mogły to być skutki ich dziedzicznego obciążenia, gdyż — jak twierdził Grzeszolski — ojciec jego pierwszej żony, a dziadek zmarłych dzieci ,Wincenty Bugaj, jest alkoholikiem.**

Grzeszolski wysuwał pozatem inne przypuszczenia, a mianowicie: jeśli wogóle może być mowa o otruciu dzieci — to dokonać tego mogła jedynie

JEGO SZWAGIERKA EUGENJA KUCZALSKA,

gdyż chciała się na nim zemścić, za rzekomo obiecany, a niedotrzymany ożenek. Pozatem obrona wysuwała jeszcze inne przypuszczenia: adw. Hoffmann — Ostrowski wysunął hipotezę, że tal, który znaleziono we wnętrznościach dzieci **mógł przeniknąć zzewnątrz do zwłok z metalowych trumień, w których dzieci zostały pochowane.**

Pozatem wysuwano argument leczenia Jerzego

U ZNACHORA

na Śląsku, który przepisał choremu jakieś lekarstwo, które właśnie mogło spowodować jego śmierci; następnie, że choroba Jerzego gwałtownie się pogorszyła po użyciu pastylek salicjowych, przepisanych choremu przez dr. Starzyńskiego, wreszcie — już po orzeczeniu prof. Siengalewicza — adw. H. — Ostrowski wysunął nie wiadomo narazie na czem opartą, hipotezę,

ŻE DZIECI OTRUTE ZOSTAŁY TRYCHINOZĄ.

Wszystkie te przypuszczenia i podejrzenia obrony zostały całkowicie odparte. Lekarze, którzy leczyli zmarłe dzieci dr. Starzyński dr. Liedkę i dr. Bilik nie stwierdzili, ani u Jerzego ani Lucyny żadnych cech, któreby zdradzały degenerację, wywołaną obciążeniami dziedzicznemi. Lekarze biegli, którzy robili sekcje zwłok Jerzego i Lucyny również nie znaleźli żadnych absolutnie znamiom, któreby mogły wskazywać na to, że dzieci były dziedzicznie obciążone. Zresztą, gdyby nawet okazało się, że przypuszczenia te są słuszne—to niepodobieństwem jest, aby obciążenie dziedziczne dzieci mogło się stać powodem ich gwałtownej choroby i przedwczesnej śmierci. Obciążenia dziedziczne bowiem, co jest stwierdzane przez naukę nie powodują nigdy gwałtownych zaburzeń w organizmach; choroba, wywołana obciążeniami dziedzicznemi przodków, postępuje powoli i ciągnąć się może dziesiątki lat.

Dalej, lekarze dr. Ingster i dr. Rzędowski, którzy badali Wincentego Bugaja stwierdzili jedynie u niego wzmożoną pobudliwość, żadnych cech obciążenia dziedzicznego, ani degeneracji nie stwierdzono. Tą samą opinję lekarze wydali o Eugenji Kuczalskiej, twierdząc, że jest ona psychicznie zupełnie zdrowa. Argument, że choremu Jerzemu mogło zaszkodzić lekarstwo od znachora nie wytrzymuje krytyki, bo Jerzy Grzeszolski był już wtedy ciężko chory, a objawy jego choroby wyraźnie przemawiają za tem, że został on otruty talem.

Co do twierdzenia Grzeszolskiego że chłopcu „pogorszyło się gwałtownie" po zażyciu pastylek salicjowych, przepisanych przez dr. Starzyńskiego — to najlepszą odpowiedzią na to jest opinja kilku lekarzy, którzy w sposób kategoryczny stwierdzili, że pastylki te pod żadnym względem nie mogły wogóle zaszkodzić choremu, nie mówiąc już o tem, że mogły wywołać gwałtowną reakcję.

Hipoteza adw. H.-Ostrowskiego, że tal mógł się przedostać do zwłok dzieci zewnątrz z trumien metalowych okazała się również niemożliwa. **Po pierwsze dlatego, że jedno z dzieci (Lucyna) pochowane jest w trumnie drewnianej, po drugie zaś, że przenikanie — gdyby przypuścić te możliwość — talu zzewnątrz do żołądka wymagałoby bardzo długiego czasu.**

Jak więc widzimy wszystkie punkty obrony zostały całkowicie, bez żadnych niejasności i niedopowiedzeń — odparte.

Na pierwsze pytanie sąd ma już teraz jasną odpowiedź: Dzieci Grzeszolskiego: Jerzy i Lucyna otrute zostały talem.

Pozostaje teraz zagadnienie drugie:

kto to uczynił?

Czy Grzeszolski?

Trudno przesądzać sprawę. W każdym bądź razie wszystko przemawia za tem, że tylko on mógł być tu zainteresowany.

Grzeszolski zdawał sobie doskonale sprawę, że dzieci, szczególnie Jerzy, chłopiec inteligentny i nad wiek rozwinięty umysłowo, co stwierdzają jego nauczyciele, jak również i lakarze u których się leczył — będą zawsze przeciwne małżeństwu ojca ze Staciwińską.

Dzieci mówiły o tem niejednokrotnie i oświadczały, że jak ojciec ożeni się że Staciwińska — to nie będą mieszkały w domu.

Lucyna Grzeszolska mówiła nawet że popełni samobójstwo, a Jerzy oświadczał niejednokrotnie, że woli gazety sprzedawać niż mieszkać razem z ojcem i macochą.

Grzeszolski zdawał sobie również sprawę z tego, że jego wybranka Staciwińska jest

ZALEDWIE O ROK STARSZA OD CÓRKI

że wprowadzenie jej do domu spowodowałoby wieczne niezgody, kłótnie, że pożycie byłoby wtedy niemożliwe. — Grzeszolski znał przytem zdecydowany charakter swego syna Jerzego, chłopca, który potrafił już myśleć jak dojrzały człowiek i zająć zdecydowane stanowisko nawet wobec ojca. Najlepszym tego przykładem był incydent z hantlami. Młody Grzeszolski zagroził ojcu że jeśli podniesie rękę na siostrę, wówczas uderzy go hantlami.

Bardzo poważnym momentem w sprawie jest zeznanie świadka Kalety, który przeprowadzał wywiady ze służącą Cabajówną. To, co mówiła Cabajówna, a co słyszał ukryty w drugim pokoju inny świadek—obciąża bardzo poważnie Grzeszolskiego.

Dużo momentów więc przemawia przeciwko niemu.

* * *

We wczorajszem sprawozdaniu wkradły się pomyłki korektorskie, które spaczyły sens dwuch zdań.

Winny one brzmieć: 1) W półgodzinnem przemówieniu, które — pomijając wartości naukowe — pod względem formy i podejścia do tematu, było pewnego rodzaju „majstersztykiem" i 2) Adw. Pawełek: — Na słowa skierowane pod moim adresem nie będę odpowiadał. Uważam że wobec powagi sądu mówić się o tem nie godzi.

Zakulisowe machinacje w Londynie

PARYŻ, 22. 3. PAT. W kołach politycznych zwracają uwagę, że minister Flandin, w czasie swego ostatniego expose uczynił aluzję do jakichś zakulisowych machinacyj w Londynie, które utrudniały ostatnio akcję delegacji francuskiej.

Prasa lewicowa informuje, że aluzje te dotyczyły listu, jaki miał wysłać deputowany prawicowy Nadalliac, do jednego ze swych przyjaciół, członka parlamentu brytyjskiego konserwatysty.— Autor listu radzi konserwatystom aby nie liczyli się z żądaniami Flandina, który prawdopodobnie zakończy swą karjarę ministerjalną w ciągu najbliższego czasu. Cała sprawa wywołała w kołach parlamentu francuskiego żywe poruszenie.

Włamywacze w grobowcu

OLKUSZ 22.3. W Olkuskiem, Miechowskiem i okolicy ogromne wrażenie wywołał fakt sprofanowania grobu b. właściciela majątku Rzeżuśnia, pow. miechowskiego, śp. Teofila Szyfy, zmarłego przed 30 laty i pochowanego na cmentarz w Gołczy.

Złodzieńcy, po włamaniu się do grobowca rodzinnego śp. Szyfów, zdjęli wieko zewnątrznej trumny metalowej poczem wybili szybę w trumnie wewnętrznej.

Nie ulega kwestji, że sprawcy poszukiwali kosztowności, które rzekomo miały być w trumnie.

Srodze się jednak zawiedli, gdyż jak wyjaśniono w rodzinie zmarłego, żadnych kosztowności do trumny śp. Szyfy nie wkładano.

Profanacje grobu zauważono przypadkowo w dniu 20 bm.

Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie i jest już na tropie sprawców.

Katastrofa w kopalni

LONDYN 2. 3. w kopalni węgla w Bardikes w Szkocji, nastąpiło osunięcie się pokładów węgla. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika. Pod ziemią znajduje się 5 górników.

Akcja ratownicza prowadzona jest w szybkiem tempie, jest jednak słaba nadzieja uratowania zasypanych.

Zmiana regulaminu P.O.S.

WARSZAWA, 22. 3. (wł.) Państwowy Urząd Wychowania fizycznego opracował nowy regulamin Państwowej odznaki sportowej.

Prawo przeprowadzania prób do P. O. S. udzielane będzie obecnie z wielką ostrożnością. W komisji prowadzącej próby zasiadać będą przedstawiciele klubów sportowych. Nagrody za największą ilość zdobytych P. O. S. nie będą udzielane. Regulamin przewiduje trzy rodzaje odznak.

Wybuch rewolucji w Albanji

WIEDEŃ, 22. 3. W Albanji dojść miało do wybuchu rewolucji, stłumionej z trudem przez wojsko i żandarmerję. Aresztowano bardzo wiele osób.

Wojska włoskie maszerują wgłąb Abisynji

w korzystnych warunkach terenowych i wobec braku oporu

Ostatnie sukcesy włoskie na froncie północnym mają doniosłe znaczenie dla przebiegu dalszych operacyj wojennych.

Jak wiadomo, jedną z głównych trudności w wojnie włosko-abisyńskiej stanowiła

NIEDOSTĘPNOŚĆ TERENU.

Po zajęciu przez wojska włoskie przełęczy na Amba Aladżi, trudności te zostały pokonane. Strome, licznemi wąwozami przecięte góry, piętrzące się, dotychczas na drodze marszu wojsk włoskich od Amba Aladżi począwszy opadają falistemi wzniesieniami ku południowi, tworząc miejscami płaskowyż, łatwy do opanowania.

Dzikie urwiska górskie pozostały poza włoskiemi linjami. Przed wojskami posuwającemi się w kierunku jeziora Aszangi otwiera się żyzna kraina zaludniona przez pracowitą ludność rolniczą, która, jak podaje „Corriere della Sera"

niewiele troszczy się o przemaszerowujące oddziały włoskie i nadal pracuje na swych zagonach.

Gdzieś daleko na horyzoncie widać nowe strome szczyty górskie, jednak nie tak wysokie, jak masyw Amba Aladżi.

Wojska włoskie posuwają się szlakiem karawanowym w kierunku Dessie, gdzie droga zamienia się w nowoczesną autostradę, wybudowaną w roku ubiegłym na rozkaz Negusa, przez inżyniera szwajcarskiego Bietri, prowadząca do Addis Abeby.

Ludność tubylcza odnosi się do Włochów przyjaźnie.

Wojska 3-go korpusu, operujące na zachód od oddziałów maszerujących w kierunku Aszangi, posuwają się szlakami karawanowemi, prowadzącemi do prowincji Lasta.

Na 3-cim odcinku frontu północnego, w pobliżu granicy sudańskiej wojska włoskie operują w warunkach dla siebie niezwykle dogodnych. Przed oddziałami włoskimi, rozciąga się lekko falisty, piaszczysty teren. Niema tu zupełnie gór, które tak bardzo utrudniały pochód wojsk włoskich na innych odcinkach frontu.

Teren ten stanowiący naturalne przejście od pustynnego Sudanu do wyżyn abis[illegible] [illegible]ęty jest licznemi szlakami karawanowemi, po których zmotoryzowane oddziały włoskie posuwają się z dużą łatwością i szybkością.

nie natrafiając na opór ze strony miejscowej ludności, której przywódcy chętnie poddają się Włochom.

Również przywódcy innych szczepów zjawili się w w ostatniw czasie w dowództwie włoskiem, gdzie

ZGŁOSILI SWĄ ULEGŁOŚĆ

dla nowych władz włoskich. Jak donoszą dzienniki, ostatnio poddali się władzom włoskim przywódca Amharów, Berte-Ages o raz władca okręgu Troilega, dżedżak Ayelu Tesfai.

W obszarze Tembien, który został oczyszczony z niedobitków armji rasa Kassa i rasa Sejuma, poddał się zastępca Sejumy, dżedżak Amare Garesilla si. Wódz abisyński poddając się Włochom oświadczył, iż

nie widzi celowości dalszej walki, gdyż jego zdaniem wojnę tę Włosi wygrać muszą.

Opowiadając oficerom włoskim o klęsce rasa Sejuma, dżedżak Garsillasi podkreślił, że ras jest strasznie zgnębiony klęską swych wojsk. Ras Kassa byłby o mało co nie wpadł w ręce włoskie.

Żołnierze włoscy okrążyli grotę, w której znajdował się ras Kassa wraz z kilkoma oficerami abisyńskimi. Ras który do ostatniej chwili nie zdawał sobie sprawy z rozmiarów swej klęski zdołał ujść jedynie pod osłoną ciemnej nocy.

Tow. organizacyj i kółek rolniczych czuwa nad podniesiem stanu gospodarstw rolnych

Działalność okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w pow. będzińskim idzie po linji wszechstronnie pojmowanych interesów gospodarczych i kulturalnych wsi.

Na czele towarzystwa stoją starosta powiatowy p. Józef Boxa, referent spraw rolnych inż.-agronom Żmijewski i instruktor powiatowy p. Sternik.

Należy zaznaczyć, że przy tow. organ. kółek rolniczych istnieje powiatowa organizacja kół gospodyń wiejskich, która grupuje w sobie 30 kół gospodyń wiejskich, odznaczających się wielką żywotnością.

Tow. organizacyj i kółek rolniczych ma na celu rozwój warzywnictwa, sadownictwa, wydajności mleka, poprawy stanu łąk oraz z drugiej strony wzmocnienie jakości produkcji w dziedzinie roślin okopowych, pastewnych i innych, celem zabezpieczenia gospodarstw w dostateczną ilość paszy na cały rok dla inwentarza.

W związku z tem urządzono szereg konkursów, odczytów i pogadanek. We wsiach zorganizowano zespoły przodownicze gospodarstw, **które mają właśnie na celu stworzenie gospodarstw o typie wzorowym**

Władze towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych zwracają również baczną uwagę na podniesienie stanu kulturalno-oświatowego wśród najszerszych warstw rolnictwa.

Jeżeli się zważy, że oprócz tego, działalność towarzystwa polega również na ciągłem alarmowaniu czynników miarodajnych o ciężkiej sytuacji wsi i wysuwaniu praktycznych postulatów, zrealizowanie których mogłoby znacznie poprawić byt materjalny rolnictwa to istotnie O. T. O. i K. R. należycie spełnia pojęte przez siebie zadania.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 23 marca.

[illegible] Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.3[illegible] [P]obudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Program lokalny. 12.25 Kocert Zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskm. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.45 Kupiłam płaszcze. 17.15 Minunta poezji. 17.30 Recital skrzypcowy. 18.00 Koncert. 18.30 Programy lokalne. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Programy lokalne 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Pragramy lokalne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 23 marca.

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka lekka. 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 12.15 Audycja dla szkół. 13.30. Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzyka lekka. 15.20. Wiadomości giełdowe. 15.22. Chwilka społeczna. 15.30 Płyty. 16.00 Rola chórów w narodowem odrodzeniu Śląska 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45 Program na dzień następny. 19.05 Skrzynka ogólna. 19.[illegible]0. Koncert reklamowy 19.35. Lokalne wiadomości sportowe 21.00 Różne piosenki (płyty). 23.05 Muzyka lekka.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 24 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30. Programy lokalne. 13.25 Chwilka gospodarcza. 13.35. Przerwa. 14.30. Wiadomości o eksporcie. 15.15. Programy lokalne. 15.30 Koncert zespołu Jadwigi Klechniowskiej 16.00. Skrzynka PKO 16.45. Cała Polska śpiewa. 17.00. Skarby Polski. 17.15. Potpouri z operetek. 17.50. Skrzynka językowa. 18.00. Recital fortepianowy. 18.30. Programy lokalne. 19.40. Wiadomości sportowe. 19.45. Pogadanka aktualna 20.00. Gitara — monolog. 20.10. Tannhäuser — opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera.

Czeladź rzemieślnicza Zagłębia Dąbrowskiego organizuje się

W dniu wczorajszym w lokalu Banku Rzemieślniczego w Sosnowcu odbyło się informacyjne organizacyjne zebranie czeladzi rzemieślniczej ze wszystkich ośrodków Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebranie przybyła licznie czeladź rzemieślnicza z Sosnowca i delegaci z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Zebranie zagail p. Zarębski, który podkreślił apolityczność zawiązującej się organizacji, zaznaczając, że głównym celem jej jest obrona interesów zawodowych i poprawa bytu czeladzi, poczem p. Axentowicz, dyrektor izby rzemieślniczej z Kielc wygłosił referat.

Na wstępie scharakteryzował referent nasze ustawodawstwo przemysłowe, które niestety tak ważnej kwestji, jak organizacyj czeladniczych nie uwzględnia, następnie wspomniał o poczynaniach Izby Rzemieślniczej w tym kierunku. Dalej podkreślił rolę jaką w kształceniu się umysłowości i zdobywaniu wiedzy fachowej ucznia czeladnik odegrać winien oraz konieczność współpracy całego rzemiosła na wspólnej płaszczyźnie.

Skolei referat wygłosił dyr. Mazur, przewodniczący koła radców Izby Rzemieślniczej, który mówiąc o potrzebie organizacji dla czeladzi rzemieślniczej zaznaczył, że

zawiązująca się organizacja winna mieć wspólne cele, wspólne myśli i wspólne interesy. Główny nacisk należy położyć na wywalczenie sobie lepszej egzystencji oraz na podniesienie kultury umysłowej i duchowej czeladnika.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos czeladnicy: **Karwa, Połowy, Sielańczyk, Janczur, Szyszka, Żmijewski, Zając, Piasecki, Balarz, Grela, Woś, Kumor, Orzeł i Wysocki.**

Wszyscy niemal mówiąc o swych bolączkach i troskach byli jednomyślni w tem, że aby

zapobiec partactwu aby podnieść pozycję socjalnej i materjalną czeladnika nie pozwolić się wyzyskiwać i skutecznie walczyć o swe słuszne prawa należy być zorganizowanym.

Jako reprezentanci koła radców i mistrzów przemawiali: radca Siłuszek, radca Zając i prezes Tow. Rzemieślniczego w Zawierciu — Dymowski którzy podkreślali konieczność istnienia organizacji czeladniczej.

Po dyskusji zabrał głos dyr. Axentowicz i odpowiadając mówcom zaznaczył, że liczne bolączki rzemiosła mają swe źródło między innymi również w tem, że ustawodawstwo, dotyczące rzemiosła, kształtowało się bez rzemiosła, to też posiada ono liczne błędy, które trzeba usunąć.

Dalej poruszył dyr. Axentowicz sprawę kart rzemieślniczych, które często przez nieuczciwych ludzi są od izby wyłudzane problem młodzieży rzemieślniczej, sprawy wzajemnego zaufania inteligencji do rzemiosła i odwrotnie oraz podniósł rolę jaką organizacja czeladzi rzemieślniczej odegra w rozwiązywaniu tych wszystkich spraw zawiłych i niejasnych, przez udzielanie izbie odpowiedniego materjału.

Następnie po odczytaniu przez jednego z inicjatorów zebrania statutu uzgodniono, że do organizacji należeć mogą na okres przejściowy również czeladnicy nie posiadający dyplomów, ale wykwalifikowani z tem, że przedstawią świadectwo z odbytej nauki od danego mistrza.

Po zamknięciu zebrania czeladź przystąpiła gremjalnie do nowej organizacji.

Zapisy i informacje w biurze informacyjnym kieleckiej Izby Rzem. w Sosnowcu. ul. Piłsudskiego 16, od 9—16 w środy od 19—20.

Blisko 2 miljony złotych wypłaciła robotnikom kasa bratnia Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się sprawozdawcze zebranie kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego.

Obradom, w których udział wzięli członkowie zarządu głównego, komisji rewizyjnej i zarządów obwodowych przewodniczył **prezes kasy p. Oraczewski.** Pozatem na zebraniu obecny był przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej **radca Modliński.**

Dyr. Lewkowicz złożył sprawozdanie za okres działalności od 1 września do 31 grudnia 1935 r., poczem zarządowi głównemu udzielono absolutorjum.

W okresie tym wypłacono członkom kasy odpraw jednorazowych na ogólną sumę 1.185.000 zł. Rent zaległych wypłacono na sumę 584.500 zł.

Następnie zebrani dokonali zmian niektórych punktów statutu kasy bratniej. Zmiany te przesłane zostaną do zatwierdzenia przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

W najgłówniejszych punktach zmiana statutu dotyczy okresu wyczekiwania członka kasy na otrzymanie odprawy. Dotychczas zwolniony robotnik otrzymywał z kasy bratniej odprawę po 6 - miesięcznym okresie wyczekiwania.

Na zebraniu uchwalono aby okres ten skrócić do 3 miesięcy.

Omówiono również sprawę pracowników umysłowych, którzy do dnia 1 września 1935 r. opłacali składki do kas bratnich. Zaapelowano do nich, aby nadal kontynuowali swe ubezpieczenie wkasie bratniej Zagłębia Dąbrowskiego.

Poruszona pozatem sprawę redukowania przez dyrekcje kopalń członków obwodowych zarządów kasy bratniej. Redukcje takie mają miejsce na Saturnie, Jowiszu, Solvayu i Grodźcu.

Wobec redukcji tych robotników kasa bratnia zostałaby pozbawiona zarządów obwodowych. W tej sprawie uchwalono rezolucję do Ministerstwa Opieki Społecznej, domagającą się uniemożliwienia przemysłowcom dalszego redukowania robotników, którzy wchodzą w skład zarządów obwodowych kasy bratniej.

Sosnowieccy złodzieje przed sądem w Chorzowie

W styczniu br. policjant zauważył w oknie wystawowem składu konfekcyjnego Kreutzberga w Chorzowie dziurę, co wskazywało na to, że do składu włamali się złodzieje

Policjant wstąpił do składu i zauważył tam trzech opryszków Jana Piątkowskiego, Józefa Stachurę i Stanisława Tutka, wszystkich z Sosnowca.

Po włamaniu do składu złodzieje zrzucili z siebie stare ubrania i ubrali się w nowe garnitury. Złodziei osadzono w więzieniu, oczywiście w starych ubraniach.

Sąd skazał Piątkowskiego i Stachurę na kary więzienia po 2 lata, a osk. Tutka jedynie na 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA

Poniedz. 23 Marzec

Dziś: Wiktorji i Pelagji
Jutro: Marka i Tymoteusza
Wschód słońca: 5.37
Zachód słońca 5.54

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych „Ładna historja".

Jutro o godz. 7-ej przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, komedja de Fleursa i Caillaveta pt. „Ładna historja".

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU w SOSNOWCU podaje do wiadomości, że w nadchodzącą środę o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu związku (3-go maja 25) herbatka towarzyska.

—oOo—

ZAPOWIEDŹ STRAJKU CZELADNIKÓW SZEWSKICH W SOSNOWCU

W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu zebranie czeladników i chałupników szewców.

Obradom przewodniczył p. Nawrot sekretarzował p. Filipowski.

Na zebraniu postanowili czeladnicy i chałupnicy szewcy z dniem dzisiejszym zastrajkować, domagając się podpisania umowy zbiorowej, normującej warunki pracy i płac czeladników.

Sprawa ta ciągnie się już od listopada ub. roku i dotychczas nie została załatwiona.

DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA W STRZEMIESZYCACH.

Pod protektoratem ks. prałata Rogójskiego odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członkiń Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Strzemieszycach

W imieniu zarządu sprawozdanie z działalności za pierwszy okres istnienia organizacji złożyła sekretarka p. M. Stelmachowa, w którem zaznaczyła, że Stowarzyszenie liczy 138 członkiń.

W okresie sprawozdawczym udzielono stałej pomocy 21 rodzinom i 6 osobom samotnym.

Stowarzyszenie spowodowało chrzest 30 dzieci w wieku od 2 miesięcy do 18 lat, z których na apel zarządu członkinie ubrały własnym sumptem 18 dzieci, kosztem około 250 zł. (w tem 2 dzieci ubrało koło gospodyń wiejskich w Strzemieszycach) resztę ubrano na koszt organizacji.

Sprawozdanie kasowe referowała p. Stanisława Dudowa, z którego wynika, że dochód z tytułu składek członkowskich wynosił w okresie sprawozdaczym 748 zł. 30 gr., z ofiar bezimiennych 350 zł. subwencji 50 zł., ofiar na „święcone" 44 zł. 5 gr na „gwiazdkę" 11 zł. 50 gr., dochód z kosza szczęścia 218 zł., dochód z balu bez balu 300 zł. 65 gr., co stanowi łączną sumę 1722 zł. 50 gr.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożyła p. Kazimiera Makarczyńska.

Po referacie prezeski p. Pauliny Białostockiej na temat „Powstanie i działalność Stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo" wybrano p. Alicję Baczkowską do komisji rewizyjnej, a p. Janinę Banaszkiewiczównę jako zastępczynię sekretarki zarządu.

UWAGI DO ROZKŁADÓW KOLEJOWYCH

W celu uregulowania terminu nadsyłania przez ogół publiczności wniosków, reklamacyj i podań, tyczących się pożądanych zmian w rozkładach jazdy pociągów pasażerskich, ministerstwo komunikacji ustala następujące terminy nadsyłania tych wniosków do dyrekcyj okręgowych Kolei Państwowych oraz do ministerstwa komunikacji, departament ruchu odnośnie poszczególnych okresów ważności rozkładów jazdy, wnioski:

o komunikacji międzynarodowej do dn. 1-go sierpnia każdego roku, o komunikacji dalekobieżnej do dnia 1 września na okres letni roku przyszłego, do dnia 1-go czerwca na okres jesienny i do dnia 1-go października na okres zimowy roku bieżącego, o komunikacji lokalnej i podmiejskiej do dnia 1 lutego na okres letni, do dnia 15 lipca na okres jesienny i do dnia 15 września na okres zimowy roku bież.

ZE SPORTU

CZAS NA LĄDOWANIE...

Zwykle tej czy innej konstelacji politycznej towarzyszą pewne zjawiska społeczne. Dają się to wyczuć nawet przy nie zbyt silnym nasileniu lub zmianach dotychczasowego stanu rzeczy. Gwałtowność owych zjawisk i ich przeciwieństwo do dnia wczorajszego może być wynikiem stosowania metod apodyktycznych, lub też cechą narodową wyzwoloną z pod ścisłych ram kontroli. U nas w Polsce stykamy się z podobnem zjawiskiem w ostatnich czasach i to dość często.

Owa ekspansja zbawczych pomysłów, fachowych rad i uczciwych recept objęła wszystkie dziedziny życia, a przystrajając się w togę praworządności, dała początek trwającej od pewnego czasu kampanji moralizatorskiej, obejmującej wszystko i wszystkich w imię najwyższych ideałów. Zjawisko popularne, bo operujące krytką, rośnie na sile wyzwalając energję społeczną godną lepszej sprawy. Począwszy od ministrów, a kończąc na szarym obywatelu, wszystkich za dotknięciem jakby różdżki czarodziejskiej nawiedziło objawienie i to co wczoraj było dobre, dzisiaj już jest złe, co niedawno samemu się robiło, przed tem teraz ostrzega się innych itd.

Gdyby z tego była jaka korzyść, historja nasza miałaby co do upamiętnienia. Niestety owa donkiszoterja czy to w odniesieniu do spraw politycznych, czy społecznych nie wydała i nie da żadnych rezultatów, bo jedynem źródłem od którego należy rozpocząć poprawę, to wykonawca wielkich idei i założeń — to człowiek

Podobnie jak w innych dziedzinach i w odniesieniu do wychowania fizycznego gromadzą się pomysły i rady, pretensje i żale, a że i w tym wypadku bezosobowo skierowane, skazane są na podobny los, chyba że ktoś się tem zajmie; może człowiek, może nawet ten co pisze lub użala się.

Jeden proponuje urządzenie toru saneczkowego na płonących hałdach, drugi grzebie dotychczasowy system rozgrywek ligowych, inny znowu wskrzesza pentathlon olimpijski, temu zadużo boksu, innemu znów zamało gier sportowych. Jedni wołają o trenera, inni o sędziego. A wszyscy niemal kończą te żale słowami: „co na to" i tu następuje litanja osób i instytucyj, którym sugeruje się lub. prosto wkłada się obowiązek zrobienia tej czy innej pracy

A obok tego zjawiska bezczynnie stoi szereg warsztatów pracy społecznej, ze względu na brak do nich ludzi. Nasuwa się wniosek: czy nie lepiej i pożyteczniej by było zastąpić czczą gadaninę i chorobliwą skłonność do uzdrawiania stsounków, choćby odrobiną własnej pracy, pojętej przy tem najbardziej demokratycznie, bo odrobionej własnemi rękami i mózgiem.— Nielepiej ma się rzecz w odniesieniu do istniejących stosunków w organizacjach pracujących społecznie.

Typ tak zwanego „speca' (specjalisty), podobnie jak to ma miejsce w Rosji sowieckiej, zaczyna i u nas odgrywać rolę murzyna. Przypadła mu w udziale zaszczyt, że wogóle może robić dla kogoś— Niejednokrotnie z taką osobą wcale nie omawia się jej obowiązków i zakresu pracy. Umieszcza się na liście członków, a resztę pozostawia się własnej orientacji.

To jest t. zw. „odwalanie roboty". Słyszałem kiedyś takie zdanie od jednego działacza społecznego. Jakie to jest charakterystyczne: leży sobie taka „robota" i czeka aż ktoś przyjdzie i „odwali". Na brak pomysłowości nie możemy się uskarżać, tylko czy to jest zdrowe zjawisko. — Rozumiem, że wiele zagadnień zwłaszcza natury socjalnej, stoi przed nami do rozwiązania i że niemożna wszystkiego pozostawać do wykonania naszym władzom, ale ta część pracy którą już musi wziąć na siebie społeczeństwo, niechże dotyczy pewnych i rzeczywiście aktualnych zjawisk jego życia.

Takie ustawiczne płodzenie pomysłów przez jednych, a licytowanie się w ich wykonaniu — przez drugich, wytwarza w konsekwencji pewne typy ludzi szkodliwych tak ze społecznego punktu widzenia, jak i ze stanowiska moralności.

A choćby wziąć zwyczaj budowania sobie za życia pomników w postaci tablic wmurowanych, w powstające objekty użyteczności publicznej. Podobnych przykładów dałoby się wiele przytoczyć. Rzucają one światło na zjawiska bezwzględnie ujemne, jeżeli mowa o pracy społecznej wogóle, a mało produktywne w odniesieniu do wyniku.

Pewna rewizja owych stosunków i to przez samo społeczeństwo dokonana jest konieczna, a zwłaszcza w obecnej dobie nieodzowna.

Do hasła wyścigu pracy i to w każdym kierunku jej przebiegu, dodać należy życzenie zwiększenia jej jakości, a skutki wprowadzonego elementu może wówczas sprowadza nas z obłoków do rzeczywistości.

JERZY KORWIN - OLSZEWSKI.

Piłka nożna w Zagłębiu

W dniu wczorajszym odbyło się w Zagłębiu kilka koleżeńskich spotkań piłkarskich, których wyniki są następujące:

ZAGŁĘBIANKA — DĄBROWA 8:1 (2:1)

Na boisku w Będzinie Zagłębianka pokonała Dąbrowę w stosunku 8:1 (2:1). — Bramki dla gospodarzy strzelili: Henio 3, Lewiński, Wojtek po dwie, Karch 1. Dla Dąbrowy honorowego goala uzyskał Łysek

ZW. STRZELECKI (Niwka) — POGOŃ (Imielin) 6:0 (3:0).

Związek Strzelecki na boisku w Niwce rozgromił Pogoń z Imielina w stosunku 6:0 (3:0). Goalami podzielili się: Wiltosiński, Zaborowski, Różycki po dwie. Sędziował p. Parzniewski, dobrze.

09 MYSŁOWICE — UNJA 5:2 (1:2)

09 Mysłowice z Sosnowca pokonały Unję w stosunku 5:2.

C. K. S. I-b — PLACÓWKA 6:2.

CKS. I-b na boisku w Piaskach pokonał miejscową Placówkę w stosunku 6:2.

ZEW — RKS. ZAGŁĘBIE I-b 7:3 (4:2)

Na boisku w Niemcach Zew pokonał Zagłębie I-b w stosunku 7:3 (4:2).

Sędziował p. Hycki, dobrze.

CZARNI — KAZIMIERZ 2:1 (1:1).

Czarni z Sosnowca pokonali w Niemcach Kazimierz w stosunku 2:1 (1:1).

Sędziował p. Wieczorek, dobrze.

K. S. M. (Niwka) — PŁOMIEŃ 4:0 (2:0)

KSM. Niwka na własnem boisku rozgromiła Płomień z Milowic w stosunku 4:0.

Bramki strzelili: Szlauer 2, Goryczyński i Zaporowski po jednej.

Sędziował p. Kuc, dobrze.

SOSNOWIEC — SAMSON 3:0 (1:0)

Na boisku w Mysłowicach odbyła się 45-minutowa dogrywka o mistrzostwo B klasy pomiędzy Samsonem z Modrzejowa a TS. Sosnowiec z Sosnowca. Dogrywka zakończyła się wynikiem 1:0 dla Sosnowca. Ogólny wynik mistrzowski dla Sosnowca 3:0.

BRYNICA — NAPRZÓD (Szopienice) 3:1 (0:1).

W Czeladzi Brynica pokonała szopienicki Naprzód w stosunku 3:1 (0:1)

W pierwszej połowie lekką przewagę mieli ślązacy. Bramki dla Brynicy strzelili „Edo" — 2, Wiktowski — 1.

W przedmeczu rezerwa Brynica pokonała Jedność z Grodźca w stosunku 3:0.

Czołowi lekkoatleci niemieccy i polscy startować będą w Czeladzi

Piękne zamierzenia Czeladzkiego K. S.

Bardzo energicznie przystępuje do pracy sekcja lekkoatletyczna C. K. S. w Czeladzi.

Zawodnicy C. K. S. wezmą udział w mistrzostwach organizowanych przez Śl. O. Z. L. A., projektuje się towarzyskie spotkania z drużynami śląskiemi, ogólno-polskie zawody drużynowe (regulamin tych zawodów jest już zatwierdzony przez P. Z. L. A.) i po głównych mistrzostwach Polski zorganizowanie 10-cioboju.

Gwoździem sezonu będą zawody o charakterze międzynarodowym i ogólnopolskie zawody kobiece z udziałem Walasiewiczówny, której występ w Czeladzi będzie prawdopodobnie ostatni w Polsce, gdyż według zapowiedzi prasy, mistrzyni świata ma zamiar wycofać się z życia sportowego. O swoim starcie w Czeladzi zapowiedziała Walasiewiczówna jeszcze ub. roku przez radio, a następnie w liście nadesłanym zarządowi CKS.

Rewelacyjnie zapowiadają się zawody międzynarodowe w Czeladzi z udziałem olimpijczyków niemieckich oraz najlepszych lekkoatletów polskich.

Kierownik sekcji lekkoatletycznej CKS p. **J. Pawełczyk** podczas swego pobytu w Bytomiu na zawodach Śląsk polski oraz Śląsk niemiecki, które odbyły się w ub. roku, w rozmowie z „führerem" okręgu wrocławsko - opolskiego **dr. Boldtem** otrzymał zgodę na start niemieckich olimpijczyków w Czeladzi.

Z czołowych zawodników Niemiec przyjechaliby do Czeladzi: Hartman (Wrocław) tyczka 4.02 mtr., skok wzwyż 1.85 mtr., Steingross (Berlin) oszczep 68 mtr., Sosscheck (Raciborz — oszczepnik). Lagva (Wrocław) kula 14.56 mtr., zawodnik ten wyrównał rzut Heljasza w Poznaniu Häusler (Wrocław — skoczek i tyczkarz). Hilman (Wrocław), Motog (Wrocław) bieg 800 mtr., Pawlak (Opole 5000 mtr. 15.5 sek.)

Z polskich zawodników mają przybyć: Plawczyk (AKS. Warszawa), Lokajski (Warszawianka). Kluk (Legja). Klemczak (AZS. Poznań) Morończyk (Sokół Lwów) Noji (Legja), Fiałka (Cracovia) i zawodnicy śląscy ze Sznajdrem na czele.

W bieżącym sezonie w barwach CKS. wystąpią następujący zawodnicy: W. Mucha. Piątkowski. Śliwiński. Juszczyk Piekarski. Kozak Król. Czyż. Kowalski. Trząski. Jeżowski. Bicz. Kowalczyk i inni

Sekcja pań osłabiona jest spowodu wyjazdu z Czeladzi reprezentantki G. Śląska na 800 mtr. I. Zagórskiej. Kierownictwo sekcji pozyskało nowe siły, które po przejściu treningów, godnie reprezentować będą swój klub. (p).

Sędziowie piłkarscy w Zagłębiu

przeciwko zniesieniu autonomji

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu nadzwyczajne zebranie sędziów piłkarskich, przy udziale 43 członków podkolegjum.

W toku dyskusji sędziowie sprzeciwili się projektowi utworzenia wydziału spraw sędziowskich i uchwalili nie przystąpić do W. S. S.

Zgodnie z uchwałą kiel. O. K. S. sędziowie piłkarscy w Zagłębiu skłonni są wstąpić do W. S. S. o ile zmienione zostaną punkty regulaminu, dotyczące wyboru prezesa OZPN., rozstrzygania spraw dyscyplinarnych sędziów oraz zachowanie autonomii spraw finansowych. Uchwała zapadła jednogłośnie.

Poruszono również w dyskusji sprawę niewłaściwego stanowiska inż. Bijasiewicza, który jako przedstawiciel kiel. OZPN. głosował za zniesieniem autonomji sędziów, mimo, że uchwała walnego zgromadzenia członków kiel. OZPN. szła w kierunku utrzymania niezawisłości sędziowskiej.

Dodać należy, że zarząd kieleckiego O. K. S. w Częstochowie postanowił w razie przystąpienia do W. S. S. kiel. OZPN podać się do dymisji.

CHORZÓW — KATOWICE 4:1 (2:1)

Na boisku w Wielkich Hajdukach rozegrany został wczoraj 9-ty mecz o puhar ufundowany w roku 1920 przez Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu.

O puhar ten walczyły reprezentacje Katowic i Chorzowa.

Mecz należał do bardzo ciekawych pod względem sportowym.

Mecz zakończył się zwycięstwem Chorzowa w stosunku 4:1 (2:1). Bramki strzelili Marszeł, God i Wostał dla Chorzowa, Sikora dla Katowic.

WARTA (Poznań) — GEDANJA (Gdańsk) 4:2 (2:2).

Na boisku w Poznaniu Warta pokonała gdańską Gedanję w stosunku 4:2 (2:2)..

RUCH — POGOŃ (Katowice) 5:0.

Na boisku w W. Hajdukach Ruch pokonał katowicką Pogoń w stosunku 5:0.

BIEG NAPRZEEŁAJ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA.

W Bielsku odbył się w niedzielę bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska, zorganizowany przez Miejski Komitet WF. i PW..

Mistrzem Śląska został po raz pierwszy obiecujący zawodnik Strzelca bielskiego — Stokłosiński. Sensację stanowi zajęcie 7-go miejsca przez faworyta Orłowskiego.

Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

Bieg senjorów: 5100 mtr.: 1) Stokłosiński (Strzelec Bielsko) 17.13 min., 2) Konkol (Sokół Krywald) 17.15.2 min., 3) Hartlik (Stadjon Chorzów) 17.15.3, 4) Orłowski.

Bieg juniorów: 2.900 mtr.: 1) Gmyrek (Stadjon Chorzów) 9.25.9 min., 2) Szymczyk (Pogoń Katowice) 9.28.5 min., 3) Juraszek (Stadjon Chorzów) 9.40 min.

Bieg pań: 1.200 mtr.: 1) Siedliczkówna (Sokół Chorzów) 4.08.9, 2) Szymczykówna (Pogoń Katowice) 4.2?.1, 3) Orłowska (K. P. W. Katowice) 4.52.1.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwozdz, Będzin ul. Cynkowa 18.

Komunikat wydziału gier i dyscypliny Nr. 5.

1. Podaje się do wiadomości klubom, że Komisja WG i D. odebrała dalszą część boisk i WG. i D. orzeczeniem swem zatwierdził decyzję, a mianowicie: a) boisko K.S. Zagłębianka w Będzinie, ul. Mrowce-Łąki, uznane zostało za zdatne do rozgrywek zawodów w klasach A. B. C. oraz reprezentacyjnych. b) boisko SS. Płomień w Milowicach uznane zostało za zdatne do rozgrywek wszystkich klas. c) boisko SS. Placówka w Piaskach, ul. Mickiewicza uznane zostało za zdatne do rozgrywek tylko dla klas B. i C. d) boisko Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Czeladzi, uznane zostanie do rozgrywania zawodów wszystkich klas i reprezentacyjnych po uzupełnieniu: 1) Linje rogów bramki północnej należy przesunąć tak, by bramka była na środku boiska (różnica — 60 cm.), 2) Osiatkowanie bramek wymaga należytej poprawy. Termin wykonania do dnia 28.3.

2. Podaje się klubom do wiadomości, że karty zgłoszeń graczy muszą być wypełniane czytelnie i wyraźnie (pożądane pismo maszynowe). Karty zgłoszeń nie wolno poprawiać, wyskrobywać, przekreślać, gdyż przez to stają się bezużyteczne i będą zwracane klubom na ich r-k. W kartach zgłoszeń nie wolno podawać imion zdrobniałych jak: Jasiu, Stasiek, Heniek, Monick itp., a karty wypełniane winny być na podstawie dowodu osobistego lub metryki urodzenia i takowe należy przedkładać przy zgłoszeniu.

Gracz obowiązkowo musi własnoręcznie na karcie zgłoszenia wpisać miejscowość i datę oraz złożyć podpis.

3. Podaje się klubom do wiadomości, że gospodarz zawodów winien bezwzględnie posiadać na boisku apteczkę, celem udzielenia graczom w razie potrzeby pierwszej pomocy. W apteczce winny być conajmniej an?iak, eter, jodyna, wata, bandaże i 2 łupki.

4. Przypomina się klubom o obowiązku wykonywania, przed i po zawodach, wprowadzonego w ubiegłym roku zwyczaju tj. powitania i pożegnania gości. Drużyny powinny w należytym porządku wbiegać na boisko i po skończonych zawodach również w takim samym porządku opuszczać boisko, wraz z sędzią prowadzącym zawody, a to dla zabezpieczenia niepotrzebnych ekscesów.

Przewodniczący W. G. i D.
(—) M. BLUSZCZ.
Sekretarz wz. (—) K. FLIGIER.
Będzin, dnia 23 marca 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

SZLEZYNGIER HILEL zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, dowód osobisty wydany w Sosnowcu.

PIETRZYK ALEKSANDER unieważnia zagubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

OŚWIADCZENIE. Twierdzenie nasze zamieszczone w „Expresie Zagłębia" z dnia 4 kwietnia 1935 r. Nr. 93 na stronicy 6 w artykule zatytułowanym: „Związek Właścicieli Gruntów w Czeladzi wyjaśnia", a odnoszące się do osoby p. Józefa Majcherczyka i mogące poniżyć go w opinji publicznej i Komisji Rewizyjnej nie odpowiada prawdzie, a zostało przez nas zamieszczone naskutek wprowadzenia nas w błąd przez osoby trzecie i za mimowolnie więc wyrządzoną przez nas krzywdę przepraszamy. (—) Antoni Kucewicz, Stanisław Baciński, Feliks Horzelski, Maciej Rączaszek, Szymon Opalski, Karol Rudzki.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

201. POWIEŚĆ.

— Są chwile w rzeczy samej, gdzie radabym widzieć jej piękne niebo, jej świetną, bogatą przyrodę.

— New-Jork jest rodzinnem miastem pani... nieprawdaż?

— Tak panie... przy urodzeniu, matkę, która była piękną i dobrą jak anioł, o czem mi często mówi mój ojciec.

— Lecz ojciec pani nie jest amerykaniniem? — mówił Edmund dalej, badając niepostrzeżenie dziewczynę.

— Nie... on jest francuzem, pochodzącym z Burgundji. Mój dziadek, ojciec mej matki, Jan Mortimer, odkrywszy w nim znakomite mechaniczne zdolności uczynił go swoim wspólnikiem, oddając mu zarazem swą córkę za żonę.

— Dziadek pani był sławnym wynalazcą?

— O! tak... tak panie. Zarówno on, jak i mój ojciec poczynili znakomite odkrycia w dziedzinie mechaniki.

— Ojciec pani, o ile słyszałem, wynalazł maszynę do szycia?

— Tak jest... milczącą, zarówno jak i maszynę do gilloszowania

Na te słowa Edmund zadrżał.

— Maszynę do gilloszowania? — powtórzył.

— Arcydzieło... jak mówią... Przyniosła mu ona miljony!..

— Jak długo pan Harmant mieszkał w Ameryce?

— Przez lat dwadzieścia dwa prawie.

— A w którym roku, przybył do New-Jorku?

— O ile wiem, w 1861.

— Dla zebrania tak kolosalnego majątku musiał wiele pracować?

— Dziadek mój był bardzo bogaty.

— Wynalazcy prawdziwie uzdolnieni, szybko się zbogacają w Ameryce.. Być może, iż pani powróci tam kiedy?..

— Nie sądzę...

— Dlaczego?

— Mój ojciec nie zdecydowałby się nigdy, powtórnie na opuszczenie rodzinnego kraju, z którym wiąże go tyle interesów — odpowiedziała Marja, rumieniąc się zlekka.

— To prawda, lecz mogą znaleźć się okoliczności...

— Jakie?

— Przypuśćmy.. małżeństwo pani.

— Och! — zawołała żywo — nie zaślubiłabym nigdy amerykanina.

— Więc ma pani dla francuzów sympatję?

— Bez porównania! Zresztą, wszak jestem sama z ojca francuską.

— Gdym po raz ostatni miał honor widzieć panią u Jerzego Darier — mówił Edmund dalej — przekonania, jakie natenczas posłyszałem przez panią wyrażonemi, zaszczytne mi o niej dają wyobrażenie.

— Przekonania... — powtórzyło dziewczę — o cóż to chodziło... — nie pamiętam.

— Była wtenczas mowa o Lucjanie Labroue.

Marja mocno się zarumieniła.

— Nie byłożto panie rzeczą zupełnie naturalną? — Wszak obowiązkiem tych, którzy coś posiadają, jest według mnie, przychodzić z pomocą, nic nie posiadającym.

— A ojciec pani, czy potwierdził jej zdanie?

— Tak... mój ojciec zaproponował spółkę panu Labroue.

— Poszedł więc za radą pani, czego mu z serca winszuję, ponieważ Lucjan jest człowiekiem najzacniejszego charakteru, a obok tego zdolny i pracowity bezmiary.

— Sądzę więc, że prędzej lub później nakłoni się do przyjęcia propocji mojego ojca.

— Jakto... zatem odmówił? — pytał zdumiony artysta.

— Tak... prosił o pozostawienie mu czasu do rozważenia.

— Dlaczego? Wobec tak świetnych propozycyj...

— Być może, iż wielka skromność z jego strony przedstawia mu je nazbyt świetnemi.

— Do pani należałoby skłonić go ku przyjęciu tejże. Podobnemu jak pani adwokatowi, sądzę, odmówićby nie mógł...

Marja nic nie odrzekłszy na to ostatnie zdanie, westchnęła zcicha.

Zrozumiał Edmund, co działo się w sercu biednego dziewczęcia.

— Jakto... już chce mnie pani opuścić?.. — rzekł, widząc, iż podniosła się z krzesła.

— Czas mi powracać. Gdybyś pan wypadkiem spotkał mojego ojca, nic nie mów proszę o niespodziance, jaką dlań przygotować zamierzam.

— Dochowam tajemnicy... upewniam.

— Dowidzenia, zatem pojutrze.

Malarz, wyprowadziwszy pannę Harmant siadł przed obrazem.

— To podobieństwo Łucji do Joanny Fortier... rzecz dziwna!.. — wyszepnął. — Łucja jest dziecięciem, wychowanem w przytułku... i właśnie ma lat dwadzieścia dwa.

Tu zagłębił się w zadumie, utrwalając w pamięci to wszystko, co usłyszał od córki miljonera.

d. c. n.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski